



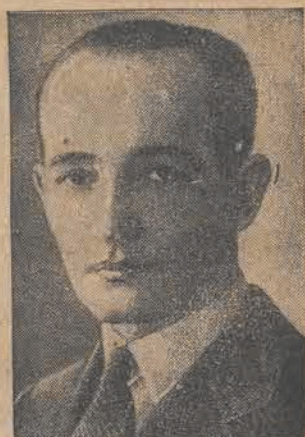
GEN. PRETELAT,
nowy gubernator wojskowy
Paryża.

WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



P. MARIAN CHODACKI
mianowany został komisa-
rzem generalnym Polski
w Gdańsku.

ROK XIV.

PIĄTEK, 11-GO GRUDNIA 1936 ROKU

CENA 10 GROSZY

Nr. 345

EDWARD VIII

Parlament zatwierdzi dziś abdykację króla

Ks. Jorku, nowy król An- glii obejmie jutro tron

zamieszka w Ameryce

Londyn, 11 grudnia.
Posiedzenie Izby Gmin i lordów, na którym ogłoszona została abdykacja króla Edwarda VIII miało PRZEBIEG NIEZWYKLE DRAMATYCZNY.

Posłowie i lordowie płakali. Z niezwykłym żalem przyjęli fakt ustąpienia króla. Również wielkie wrażenie wywarło na posłach oświadczenie premiera angielskiego Baldwina, że

MONARCHIA W ANGLII BYŁA ZAGROŻONA,

gdyby konflikt z Edwardem VIII trwał w dalszym ciągu. Akt abdykacyjny ma być dziś zatwierdzony przez parlament, a tym samym z dniem dzisiejszym Edward VIII przestanie być oficjalnie królem. — Edward VIII zrzekł się nie tylko praw do tronu w imieniu własnym, ale również w imieniu wszystkich swoich potomków. Poza tym ZREZYGNOWAŁ ON ZE WSZYSTKICH TYTUŁÓW.

i obecnie będzie zwykłym obywatelem, występować pod nazwiskiem rodowym Windsor. Po wstąpieniu jego brata na tron ks. Yorku, który przybiera tytuł Jerzego VI, nada on b. królowi prawdopodobnie tytuł ks. Lancaster.

Projekt ustawy, który wniesiony został do Izby Gmin i będzie dziś debatowany, zawiera trzy punkty:

1) Król Edward VIII przestaje być

królem i następstwo po nim obejmuje najbliższy z kolei członek rodziny królewskiej.

2) Ani abdykującemu królowi, ani jego potomkom bezpośrednim i pośrednim nie będą przysługiwały żadne prawa do korony, żadne tytuły, ani też żadne inne roszczenia sukcesyjne.

3) Ustawa z r. 1772, dotycząca małżeństw królów angielskich i członków

rodziny królewskiej, nie będzie dotyczyła króla po jego abdykacji.

Edward VIII ma dziś przed wieczorem OPUŚCIĆ LONDYN I UDAĆ SIĘ ZAGRANICĘ,

celem spotkania się z panią Simpson. Przed wyjazdem ma on wygłosić przemówienie do narodu przez radio, ale NIE JUŻ W CHARAKTERZE KRÓLA, LECZ ZWYKŁEGO OBYWATELA.

Przemówienie to będzie wygłoszone przez Edwarda VIII około godz. 22.

Na kotwicy w Portsmouth stoi w pogotowiu jacht admiralicji „Enchantress”, którym b. król uda się najpierw do jednego z portów francuskich, a następnie do miejsca pobytu pani Simpson.

Londyn, 11 grudnia.
(Pat) — Przyjacieli rodziny pani Simpson Hugh Spillman oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, że Edward VIII wraz z p. Simpson, zapewne osiedlą się w Warrenton (stan Virginia) gdzie zamieszkuje państwo Spillman.

Przekształcenie Anglii na republikę?

Demonstracyjny wniosek niezależnej partii socjalistycznej

Londyn, 11 grudnia.

(PAT). W myśl przemówienia, wygłoszonego w Izbie przez posła Maxtona, który z ramienia niezależnej partii socjalistycznej oświadczył, że

STRONNICTWO JEGO UWAŻA MONARCHIE ZA PRZEŻYTEK, niedostosowany do czasów dzisiejszych. Niezależna partia socjalistyczna postanowiła zaproponować jutro poprawkę do projektu rządowego, proponująca przekształcenie Wielkiej Brytanii na republikę. Demonstracyjny ten wniosek zgromadzić może zaledwie kilka tylko głosów.

Ślub króla z panią Simpson

odbędzie się w bieżącym miesiącu. — Pani Simpson sprzedaje swój pałac w Londynie. — Manifestacje na cześć Edwarda VIII

Londyn, 11 grudnia.

W kołach prawniczych przypuszczają, że na skutek zabiegów doradców prawnych pani Simpson, rozwód jej zostanie uprawomocniony przez sąd w ciągu najbliższych dwóch tygodni, a zatem

ŚLUB BĘDZIE MÓGŁ SIĘ ODBYĆ W CIĄGU BIEŻĄCEGO MIESIĄCA.

Ślub b. króla Edwarda ma się odbyć w jednej z mniejszych miejscowości francuskich.

Radca prawny pani Simpson Goddard powrócił dnia 10 bm. do Londynu i udał się natychmiast na Downing Street do premiera Baldwina.

Pani Simpson, która posiada w Londynie pałacyk, poleciła go sprzedać. Pałacyk ten będzie wystawiony na licytację. Już obecnie zgłaszają się liczni reflektanci, którzy chcą nabyć posiadłość pani Simpson. Król Edward dziś przed południem złoży pożegnalną wizytę matce królowej Mary oraz nowemu królowi, swemu bratu ks. Yorku.

Londyn, 11 grudnia.

(PAT). W ciągu ubiegłej nocy na ulicach Londynu panowało niezwykle ożywienie, policja zmuszona była po godz. 23-ej usunąć ogromne rzesze ludności,

zgrupowanej przed pałacem Buckingham. Tłum ten wycofano do parku Saint James. Również przed gmachem

prezydium gabinetu na Downing Street stanął kordon policji.

W okolicy rezydencji ks. Yorku zgro-

madziły się także tłumy, wśród których rozlegały się okrzyki „Niech żyje król”, „Niech żyje Edward 8-my”.

Edward VIII darzył sympatią robotników

Oświadczenie przywódcy „Labour Party” w Izbie lordów

Londyn, 11 grudnia.

(PAT). O przebiegu posiedzenia Izby Lordów w dniu 10 b. m. komunikują: Po

odczytaniu przez lorda Halifaxa oświadczenia króla Edwarda 8-go, w Izbie nastąpiła dłuższa chwila milczenia. Lord Snell,

przywódca „Labour Party” wyraził ubolewanie z powodu decyzji króla, przypominając o sympatii, jaką król okazywał zawsze klasie pracującej. Mówca wyraził także współczucie dla królowej Mary, całej rodziny królewskiej i premiera w imieniu swojej frakcji.

Król Jerzy VI

Jak odbędzie się proklamacja następcy Edwarda VIII

Londyn, 11 grudnia.

Nowy król, jako Jerzy 6-ty, proklamowany będzie w sobotę rano na specjalnym posiedzeniu tajnej rady królewskiej, które odbędzie się w pałacu Świętego Jakóba, następnie zaś proklamacja dokonana zostanie publicznie w krużganku pałacu Św. Jakóba oraz w kilku innych miejscach Londynu, podobnie jak to było 21. stycznia, gdy ustępujący dziś król proklamowany był jako Edward 8-my.

Koronacja króla Jerzego 6-go i jego małżonki królowej Elżbiety odbędzie się ma 12 maja, który to dzień był wyznaczony uprzednio na koronację Edwarda 8-go.

kongresu Sowietów w Moskwie, w gmachu komisariatu ciężkiego przemysłu wybuchł groźny pożar, spowodowany eksplozją szeregu maszyn piekielnych.

Agenci G. P. U. wykryli też maszynę piekielną w najbliższym sąsiedztwie sekretarza Stalina.

Trzej wysocy funkcjonariusze G.P.U. Kasin, Lotow, Kumin, zostali natychmiast zwolnieni ze swych stanowisk.

Zamach na Stalina miał zostać dokonany przy pomocy maszyny piekielnej w dniu otwarcia kongresu Sowietów. Z tego powodu miejsce obrad kongresu przeniesiono w ostatniej chwili z gmachu Wielkiej Opery do malej sali na Kremlu.

Czy zamach na Stalina?

Eksplozja w gmachu ciężkiego przemysłu

Wiedeń, 11 grudnia.

Prasa tutejsza zamieszcza sensacyjnie brzmiące doniesienie „Matina”, dotyczące okoliczności, w jakich nastąpił

wybuch w gmachu komisariatu ciężkiego przemysłu.

Według rewelacji „Matina” na kilka dni przed otwarciem nadzwyczajnego

KATUSZE BRATA KRÓLA EDWARDA VIII

Paniczny strach przed oficjalnymi przyjęciami, na których książe Jorku zmuszony był wygłaszać przemówienia

Sukces lekarza australijskiego, który usunął organiczny defekt wymowy angielskiego następcy tronu

(z) Obok króla Edwarda VIII i p. Simpson, osoba następcy tronu, księcia Jorku, budzi zrozumiałe zainteresowanie prasy światowej.

Książę Jorku pod względem charakteru i usposobienia jest kontrastem swego starszego brata. Nie jest zwolennikiem życia oficjalnego, przyjęć itp. Woli życie rodzinne i znany jest jako wzorowy mąż i ojciec.

Wadliwa wymowa księcia, który od najmłodszych swych lat nieco się ląka, wywołała niewątpliwie wpływ na jego usposobienie i tryb życia.

Ponieważ obowiązki reprezentacyjne spoczywały również na drugim podług starszeństwa synu królewskim, przygotował się on do każdego przemówienia bardzo starannie. Mimo to zdarzało się nieraz, że niektórych wyrazów nie mógł wogóle wypowiedzieć, co wywołało przykre zarówno dla mówcy jak i dla audytorium przerwy.

Wada ta jak przykry cień przesłaniała całe życie księcia. Gdy się zdarzało, że musiał powitać jakąś obcą osobistość jękał się tak bardzo, że nieraz nie mógł wydusić ze siebie ani słowa. Wreszcie książę zaczął unikać publicznych wystą-

pień.

Bardzo pomocną w przykrych sytuacjach była księżu jego małżonka. Gdy miał on wygłosić jakieś przemówienie powitalne, księżna tak długo podtrzymywała towarzyską rozmowę, aż książę całkowicie opanował swe zdenerwowanie.

I oto pewnego razu książę miał udać się na otwarcie nowej sesji parlamentu w Australii. Książę odmówił kategorycznie udania się do Australii, twierdząc, że nie ma sił poddać się takim torturom i że źle wygłoszona mowa w chwili tak uroczystej wyrzucił musi na posłach przykre wrażenie.

Protesty jego nie zdały się jednak na nic. Australijczycy, którzy nie znali tej wady organicznej księcia, domagali się jego przyjazdu. Nie pozostało więc nic innego, jak zgodzić się na to. Parę miesięcy przed wyjazdem do Australii książę Jorku, który kilkakrotnie już leczył się na tę dolegliwość, przybył do Londynu młody specjalista australijski, Lionel Logg, w celu zapoznania lekarzy londyńskich ze swą metodą leczenia. Dr. Logg codziennie ćwiczył księcia w prawidłowej mowie przez dwie godziny.

Książę pracował z entuzjazmem i zaczął uczyć się mówić od najelementarniejszych początków; stopniowo królewski uczeń doszedł do tego, że mógł bez zająknięcia wypowiedzieć skomplikowane i długie zdania.

Cała rodzina królewska oczekiwała naprężeniem wyników ostatniego egzaminu, jakim miało być przemówienie z okazji otwarcia parlamentu australijskiego. Mowa ta była nagrana na tacy gramofonowej i przekonała wszystkich, że książę doskonale zdał egzamin. Od tej pory młodszy brat króla Edwarda przestał się obawiać panicznie publicznych wystąpień, a nawet — wpadłszy w drugą krańcowość — chętnie przemawiał, pragnąc zdobyć opinię dobrego mówcy. — Nie unikał już więcej ludzi i chętnie przebywał w towarzystwie.

Od tej pory popularność księcia Jorku znacznie wzrosła. Śmiało rzecz można, że bardziej popularna aniżeli on jest starsza ich córka, księżniczka Elżbieta, będąca po księciu Jorku następczynią tronu. Młodzią księżniczką wszędzie się ukazują z rodzicami i swą babką, królową Mary, która obdarza ją najczulszą miłością.

Sielanka miłosna księcia Walii w Biarritz

Gdy pani Simpson udawała się do fryzjera, przysięgł monarcha W. Brytanii godzinami wyczekał jej powrotu. — Ubrania księcia dostosowane były zawsze do koloru toalet „piękności z Baltimore”

(z) Prasa angielska, jak gdyby chcąc wynagrodzić sobie stracony przymusowym milczeniem czas, podaje obecnie wiele szczegółów o pierwszych dniach znajomości ówczesnego księcia Walii z p. Wallis Simpson.

Już w 1934 roku widziano go bardzo często w Biarritz w towarzystwie p. Simpson, przy czym dla nikogo nie było tajemnicą, że książę Walii jest wyjątkowo czułym wielbicielem. Gdy p. Simpson chodziła do fryzjera, książę godzinami czekał na nią w hallu, przeglądając cierpliwie pisma i ilustracje.

Kolor garniturów księcia był zawsze ściśle dostosowany do koloru sukni p. Simpson. Jeśli p. Simpson ubierała zielony sweterek, książę nie zapominał o zielonym krawacie. Gdy ona wkładała ciemno - czerwoną suknię, można było zgóry być przekonany, że książę będzie miał czerwony goździk w butonierce.

Świadkowie opowiadają, że książę Walii nigdy nie ukrywał swego afektu dla czarującej Amerykanki

Zegar o 52 cyferblatach

Ciekawy zabytek średniowieczny w katedrze francuskiej

(t) W katedrze św. Piotra w Beauvais, w północnej Francji, znajduje się jedyny w swoim rodzaju zegar. Pochłodził się z blisko 100 tysięcy części działy z czasów średniowiecznych. Zegar posiada 52 cyferblaty.

Cyferblaty te są podzielone na grupy, z których każda ma specjalną, odmienną funkcję. Jedna wskazuje daty rozmaitych uroczystości, druga daty kalendarzowe, trzecia każdorazową pozycję ziemi w stosunku do słońca i planet itd. itd.

Poza tym atrakcją zegara stanowią mechaniczne figury ruchome. Na parę chwil przed wybiciem godziny, pokazuje się na szczycie zegara olbrzymi kogut, który porusza skrzydłami i pięć trzy razy. W chwilę po tym pojawiają się postacie, wyobrażające cztery okresy życia ludzkiego. Najpierw ukazuje się bawiące dziecko, po tym student, zagłębiiony nad książką, rycerz w zbroi, a w końcu zgarbiony starzec, pochylony ku ziemi.

Tak długo, jak był księciem. Anglicy z humorem traktowali namiętność swego „charming prince”, tak samo, jak w swoim czasie nie bez dumy opowiadali o paryskich eskapadach jego dziadka, króla Edwarda VII. Z chwili jednak, gdy książę Walii został królem Edwardem, poczciwy uśmiech zniknął z ich twarzy i coraz częściej, szczególnie w sferach arystokratycznych, kiwano z ubolewaniem głowami, mówiąc:

— Nie wszystko co wolno księciu, wolno i królowi.

Większość narodu angielskiego jest jednak po stronie króla, uważając, że

miłość jest jego prywatna sprawa, w której on sam, bez jakiegokolwiek nacisku, ma prawo decydowania.

Stosownie do niepisanej, lecz bardzo konserwatywnej konstytucji angielskiej, królowa nie jest władczynią, lecz podaną imperium, będącą równocześnie pierwszą lady. Konstytucja przyznaje jej przywileje, z których nie korzysta ani jedna z Angielek. Prawo wydane 585 lat temu głosi: „Ten, który pomyśli tylko o śmierci królowej, zostaje skazany na karę śmierci. Taka sama kara grozi każdemu, kto zbliży się do królowej w zamiarze uwiedzenia jej”.

Kłopoty matrymonialne monarchy angielskiego

spowodowały spadek cen na rynku futrzarskim

(z) Nieoczekiwany kryzys, jaki wynikł w Anglii w związku z matrymonialnymi planami króla Edwarda, odbił się w pierwszym rzędzie na... rynku futrzarskim. Ceny na drogie futra, szczególnie gronostaje, które gwałtownie podskoczyły w związku z oczekiwanymi uroczystościami koronacyjnymi, nagle spadły.

W ciągu ostatnich tygodni ceny na gronostaje podniosły się w Londynie o 60 procent. Zapotrzebowanie na to cenne futro wzrosło dlatego, że wszyscy parowie Anglii winni, w myśl obowiązującego ceremoniału, ukazać się na uroczystości koronacyjnej w purpurowych płaszczach, obszytych plisą gronostajową. Do każdego płaszcza trzeba zużyć niemniej jak 100 skórek. Ponieważ za czasów panowania króla Jerzego V, 250 osób podniesionych zostało

do godności para, a osoby te musiałyby zamówić sobie płaszcze — przeto wymagaloby to 25.000 skórek gronostajowych, co stanowi ilość bardzo okazałą, jeśli wziąć pod uwagę, że są to bardzo rzadkie i cenne zwierzątka.

Ponieważ koszt stroju koronacyjnego jest bardzo wysoki, przeto zapadła uchwała, ażeby przygotować nowe płaszcze tylko dla 100 parów, podczas gdy pozostali mieli wypożyczyć je u rodzin, w których parowie już nie żyją. Prócz tego powstały w Londynie specjalne firmy, wypożyczające wszystkie niezbędne dla tej uroczystości „utensylia”.

Obecnie, gdy zachodzi możliwość odroczenia uroczystości koronacyjnych na czas nieokreślony, firmom tym, które się bardzo poważnie zaangażowały, grożą znaczne straty.

„Naukowa” ekspedycja Mistinguett do Ameryki

Niestarząca się „królowa music hallów” przygotowuje nową atrakcję dla Paryża

(sb) Wiecznie młoda artystka rewiewa Mistinguett, która już dawno przekroczyła pięćdziesiątkę, wybrała się obecnie na nowe tournée.

Celem jej podróży jest Nowy Jork. Mistinguett udaje się do Ameryki, by „studować” życie nocne Stanów Zjednoczonych. Zwiedzi ona szereg miast amerykańskich, zapozna się z lokalami

nocnymi i ich atrakcjami.

Po tych „studiach” artystka zamierza wrócić do Paryża i urządzić warietę w stylu amerykańskim, co stanowiłoby w pierwszym rzędzie atrakcję dla licznych Amerykanów. Widowisko amerykańskie będzie stanowić również jedną z atrakcyj wystawy międzynarodowej.

WOLNA TRYBUNA

„GLORIA, O SZCZĘŚCIU WOLNO ŚNIĆ”

(W KRAKOWIE?) Ma Pani wszelkie powody do tego, ażeby czuć się nie tylko szczęśliwą, ale i zadowoloną z siebie. Samodzielność, zapewnione dochody dzięki własnej pracy, zabezpieczony byt materialny, ponętna powierzchność, zdrowie i młodość... Czy trzeba czegoś więcej?.. Mimo to jednak pyta Pani o receptę na szczęście. Szczęścia absolutnego, skończonego nie ma, albo jest ono bardzo krótkotrwałe. Powody tego tkwią w nas samych. Po prostu człowiek, który w życiu marzy o zdobyciu pewnych sukcesów — posiadłszy je — zaczyna marzyć o nowych. Tęsknota do czegoś nieznanego, odmiennego, do nowych wrażeń — tkwi w każdym człowieku bardzo silnie i zagłusza rozkosz korzystania z posiadanych darów. Gdyby Pani nie miała tego wszystkiego, co po walce i trudach, stało się Jej udziałem, sądziłaby Pani, że to właśnie będzie Jej szczęściem. Być może, że samotność daje się Pani nieco we znaki. Pani jednak, jako dzielna, energiczna i rozsądna niewiasta, powinna znaleźć środek zaradzenia zła. Przede wszystkim bywać. Jeżeli obecne towarzystwo nie podoba się Pani — należy je zmienić. Niech Pani zawrze nowe znajomości, najpierw z kobietą, później ich znajomymi. Należy nawlazać kontakt z dawnymi koleżankami. Nie wiem co jest obecnie Pani zawodem, ale wiem jedynie, że kobieta, która potrafiła zdobyć sobie w zawodzie pozycję, a z pracy zebrała tyle, ażeby móc pomagać innym — jest człowiekiem naprawdę wartościowym i godnym szacunku, bez względu na to, co o tym sądzą naiwne dziwaczki utrzymujące się z dochodów swoich rodziców czy opiekunów. Niech się Pani nie zamyka w czterech ścianach swego mieszkania, albowiem to jest właśnie najgorszym systemem. Niech Pani również nie traktuje wszystkich spotkanych mężczyzn zbyt poważnie. Nie należy od razu wypowiadać wszystkiego o sobie. Należy się ograniczyć narazie do towarzyskiej, błyskotliwej rozmowy na rozmaite tematy tak, ażeby Pani mogła wysłuchać poglądy, rozsądek i inteligencję swego rozmówcy. Później dopiero można przejść na tematy bardziej osobiste. W ten sposób zaoszczędzi sobie Pani rozczarowań. Poza tym zalecam Pani sporą porcję dobrego humoru do użytku codziennego. Nie ma Pani powodu do smutków, roześmiana twarz będzie najlepszym wabikiem.

„NAJNIESZCZĘŚLIWSZA” ZE ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO. Oplekuje się Pani chorą matką i spełnia zatem najświetniejszy obowiązek córki. Myślę jednak, że raz czy nawet dwa razy tygodniowo mogłaby się Pani wyrwać z domu na godzinę lub dwie, ażeby pobyc między ludźmi. Młoda dziewczyna nie może być bowiem skazana na wieczną samotność. Zastąpił Panią przy chorej przez ten czas ktoś z rodziny lub znajomych. Co się tyczy niewdzięczności, to powinna Pani zapomnieć o smutnej przygodzie i nauczyć się nieco ostrożności. Nie należy wleźć pięknym słówkiem mężczyznom, albowiem nie zawsze pokrywają się one z prawdą. Rozumiem, że w tym okresie przykrego rozczarowania, cierpi Pani i czuje się nieszczęśliwą, ale stan ten minie po pewnym czasie. Powinna Pani postarać się nawlazać znajomość z młodymi ludźmi, znajomość o charakterze ściśle towarzyskim i przyjacielskim. Tego rodzaju bowiem stosunek daje niejednokrotnie więcej zadowolenia i radości, aniżeli miłosne kłopoty.

Czy wiecie, że...

— najmniejszy metal można użyć przez stopienie bizmutu, kadmu, ołowiu i cynku. Mieszanka ta topi się już przy 40 stopniach, a więc nie wiele większej od temperatury ciała ludzkiego. Ostatnio metal ten znalazł zastosowanie w kryminalistyce, albowiem polica używa go do odnawiania odcisków palców, pozostawionych przez przestępców.

— sierzant wojsk angielskich Alan Nichols w czasie wojny europejskiej stracił obie ręce oraz oślepił. Mimo tak strasznych okaleczeń potrafił się on sam ogolić, pływać, jeździć konno, sam się czesze oraz pisze bezbłędnie na maszynie z szybkością 20 słów na minutę. — Alan Nichols ma protezy, którymi się posługuje w tak mistrzowski sposób.

— angielskie ministerstwo pracy otrzymało 10.000 wniosków, których realizacja miałaby zlikwidować bezrobocie. Sa one skrupulatnie badane przez urzędników. Wiele wniosków jest bezwartościowych i wręcz fantastycznych, niektóre jednak nadają się do zrealizowania. Wszystkie projekty pochodzą od bezrobotnych.

Włamanie do składu win i wódek przy ul. Rzgowskiej

Łódź, 11 grudnia.

(gr) — Ubiegłej nocy dokonano włamania do składu win i wódek Antoniego Rydlewskiego przy ul. Rzgowskiej 155, na Chojnach. Włamywacze dostali się za pomocą wylamania zamków i okiennic do sklepu, skąd wynieśli spirytualji na 850 złotych.

Za sprawcami kradzieży wszczęła po licja opszukiwania.

Wina i wódki cieszą się w okresie przedświątecznym wielkim popytem i dlatego też sklepy, prowadzące handel napojami wysokokowymi są obecnie celem wypraw złodziejskich.

OBFITY PLON OBŁAWY POLICYJNEJ

W areszcie przebywają: pode rzany o włamanie w Zduńskiej Woli, 17-letnia dzieciobójczyni i 16-letni czeladnik krawiecki, który okradł swych rodziców i zamierzał wyruszyć w świat

Łódź, 11 grudnia.

(gr) — Wydział śledczy w Łodzi zatrzymał podczas wczorajszej obławy kilkanaście osób, podejrzanym o przestępstwa kryminalne. Pośród zaarrestowanych znajdują się przeważnie kobiety, które przebywały w podejrzanym lokalach i znanych melinach złodziejskich.

W dniu wczorajszym odbyło się częściowe przesłuchanie zatrzymanych oraz legitymowanie ich i sprawdzanie kartotek karalności i pościgu.

Jednym z zatrzymanych, którego wina została całkowicie udowodniona, jest 30-letni Berek Szajnik, zamieszkały przy ul. Północnej 5.

Szajnik ukrywał się przez dłuższy czas przed władzami śledczymi i dopiero w dniu wczorajszym ujęty został i rozpoznanym w melinie złodziejskiej przy ul. Franciszkańskiej 2-4. Szajnik poszukiwany był za udział w kradzieży towarów w jednym z większych przedsię-

Konferencja przedstawicieli frakcji radzieckich

Podział miejsc na sali Rady Miejskiej. — Przedstawiciele Obozu Narodowego nie przybyli na konferencję

Łódź, 11 grudnia.

(v) Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w gabinecie dyrektora Zarządu Miejskiego p. Kalinowskiego posiedzenie przedstawicieli frakcji radzieckich, celem dokonania podziału miejsc dla radnych poszczególnych ugrupowań w sali Rady Miejskiej.

Na posiedzenie to przybyli: radny

Potkański z ramienia frakcji radzieckiej P.P.S., radny Milman z „Bundu”, radny Liberman z „Agudy” i radny dr. Ellenberg z Bloku Sjonistów. Przedstawiciele frakcji radzieckiej Obozu Narodowego na posiedzenie nie przybyli i nie nadesłali żadnego wyjaśnienia.

W wyniku narad przedstawicieli frakcji ustalono, że radni Obozu Narodowego zajmą miejsca po prawej stronie,

od strony drzwi prowadzących na salę obrad. Radni frakcji P.P.S. zajmą miejsca po lewej stronie sali od strony okien. Z lewej również strony, obok radnych P.P.S. siedzieć będą radni z Bundu. Po prawej stronie, obok ław zajętych przez radnych Obozu Narodowego — znajdować się będą miejsca dla przedstawicieli Sjonistów i Agudy.

Przedstawiciele frakcji radzieckich otrzymali legitymacje radzieckie w ilości odpowiadającej liczebności danej frakcji. Omawiana była również sprawa przydziału miejsc dla przedstawicieli prasy partyjnej oraz kart wstępu dla publiczności. Każda frakcja rozporządzać będzie tytuł biletami wstępu — ilu członków liczy.

W dalszym ciągu załatwiono szereg drobnych spraw oraz uzgodniono kwestię przydziału bezpłatnych biletów tramwajowych.

W dniu dzisiejszym nowoobrani radni otrzymali oficjalne zaproszenia na przybycie na pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. Na zaproszeniu wyszczególniony jest porządek dzienny.

W dalszym ciągu brak jest jeszcze decyzji pana wojewody odnośnie ustalenia terminu wyborczego posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowa Rada Miejska, po ukonstytuowaniu się, rozpocznie przedewszystkim debaty budżetowe.

W sprawie tej odbyło się posiedzenie prezydium obecnego Zarządu Miejskiego na którym rozpatrywano projekt budżetu na rok 1936-37. Budżet jest — zrównoważony i zamyka się kwotą około 23 milionów złotych. Preliminarz budżetowy zostanie wydrukowany i rozdany radnym.

Druk egzemplarzy ukończony zostanie około 10 stycznia zaś po tym terminie Rada rozpocznie debaty budżetowe.

Oszust w roli sekwestratora

Właścicielka składu manufaktury ofiarą oszustwa

Łódź, 11 grudnia.

(gr) — Do składu z manufakturą Joskowicza przy ul. Ogrodowej 10, przybył jakiś mężczyzna, który przedstawił się żonie właściciela przedsiębiorstwa jako sekwestrator urzędu skarbowego. Nieznajomy okazał również czapkę urzędniczą skarbowego i zachowanie się jego, jako też dokumenty, które posiadał w teczce, upewniły całkowicie Joskowiczową, że ma przed sobą autentycznego sekwestratora.

Ponieważ „urzędnik” domagał się za płaty choćby części zaległości podatkowej, Joskowiczowa, w obawie przed zlicytowaniem jej rzeczy i towarów, wręczyła „sekwestrowi” 200 złotych w gotówce, na co otrzymała kwit.

Dopiero podczas wizyty jej u męża, przebywającego w szpitalu, okazało się, że przed zachorowaniem Joskowicz uregulował wszystkie należności skarbowe, a przybyły do nich sekwestrator był zwykłym oszustem.

Poszkodowana złożyła skargę do władz policyjnych. W wydziale śledczym okazano jej album przestępców i w jednym z nich poznała Joskowiczową tajemniczego urzędnika skarbowego.

Po dłuższych poszukiwaniach ujęto 50-letniego Antoniego Gutszego, kilka-

rotnie już karanego za podobne oszustwa.

Gutsze stanął przed sądem grodzkim. Wobec obciążających go zeznań, złożo-

nych przez poszkodowaną i świadków oraz poprzedniej karalności, sąd skazał Gutszego na 10 miesięcy więzienia.

Sensacyjna skarga rodziców ofiar katastrofy

w Zduńskiej Woli. — Rodzice trzech tragicznie zmarłych chłopców domagają się odszkodowania

Łódź, 11 grudnia.

(gr) — Dochodzenie w sprawie strasznego wypadku, jaki wydarzył się przed kilku miesiącami w Zduńskiej Woli, gdzie w czasie zabawy zasypanych zostało na śmierć trzech chłopców, synów miejscowych obywateli, o czym obszernie w swoim czasie donosiliśmy, znalazło się obecnie w rękach władz sądowych.

Jak się bowiem dowiadujemy, rodzice tragicznie zmarłych chłopców skierowali skargę do sądu przeciwko Zarządowi Miejskiemu w Zduńskiej Woli i właścicielom placów, gdzie miała miejsce katastrofa o zasądzenie na ich korzyść 5.000 złotych.

Rodzice wnieśli skargę o odszkodowanie i sprawa rozpatrywana będzie w

najbliższym czasie w wydziale cywilnym. Proces ten budzi duże zainteresowanie wśród mieszkańców Zduńskiej Woli i okolicznych miasteczek i wsi.

Bolączki pracowników umysłowych w Łodzi

zostaną rozpatrzone na konferencji w Inspektoracie Pracy. — Posiedzenie Rady Naczelnej Unii Zw. Zaw.

Łódź, 11 grudnia.

(v) W niedzielę, dnia 13 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Unii Pracowników Umysłowych. Posiedzenie to budzi wielkie zainteresowanie, albowiem poruszonych zostanie szereg zasadniczych dla sfer pracowniczych zagadnień. W pierwszym rzędzie omówiona zostanie konieczność zawarcia umów zbiorowych z pracownikami umysłowymi oraz poczynione będą przygotowania do wyłonienia komisji porozumiewawczej dla pracowników umysłowych, państwowych i samorządowych, ze względu na szereg wspólnych zagadnień.

Na posiedzeniu Rady Naczelnej wyjeżdżają dwaj przedstawiciele pracowniczej Łodzi w osobach pp. Hejrowskiego i Czerwińskiego.

Jednocześnie łódzkie władze Unii przygotowują się obecnie do mającej się odbyć w Inspektoracie Pracy w dniu 15 grudnia — wielkiej konferencji, na której zostaną poruszone bolączki i zagadnienia pracowników umysłowych w Łodzi.

Otwarcie biblioteki na Chojnach

Łódź, 11 grudnia.

(v) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie miejskiej czytelnicy i wypożyczalni książek przy ul. Rzgowskiej 74 na Chojnach. Czytelnia ta powstała na skutek inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Chojen, które zabiegało o utworzenie w tej dzielnicy placówki kulturalnej.

Na otwarciu obecny był p. wiceprezydent Pączek, nacz. Waltratus i kierownik biblioteki miejskiej p. Augustyniak.

Zdarzenia i wypadki doby ubiegłej

ŁÓDŹ, 11 grudnia.

— W bramie przy ul. Zawadzkiej 1 znaleziono podrzucone dziecko w wieku około 1-go roku.

— Również w dniu wczorajszym znaleziono przy ul. Nad-Łódka 12 jednomiesięcznego chłopczyka, którego porzuciła nieulawiona do tąd matka. Podrutki umieszczono w miejskim domu wychowawczym.

— Stanisław Zabłocak (Bazarna 4) doniósł policji, że nocy wczorajszej włamał się złodzieje do sklepu spożywczego, należącego do niego, a mieszczącego się przy ul. Zgierskiej nr. 56, skąd skradli na większą sumę artykuły spożywcze.

Złoczyńcy dostali się do sklepu za pomocą wybicia otworu w murze sąsiedniej nieruchomości. Dochodzenie prowadzi 3-ci komisariat.

Podwójne obciążenie pracowników

Wyjaśnienie w sprawie danin na rzecz pomocy zimowej

Łódź, 11 grudnia.

(v) Komitet Pomocy Zimowej uchwalił nie obciążać zanadto daninami pracowników, którzy na rzecz pomocy zimowej opodatkowali swoje uposażenia. Pracownicy ci mają być zwolnieni z płacenia daniny lokalowej. Tymczasem wszyscy mieszkańcy Łodzi otrzymali już wykaz wysokości daniny lokalowej, nie wyłączając pracowników.

W związku z tym podwójnym obciążeniem warstwy pracującej wyjaśniamy, że ci wszyscy pracownicy, którzy uposa-

żenia swoje już opodatkowali — winni zwrócić się do komitetu z odpowiednim zaświadczeniem z miejsca pracy o potrącaniu składek na rzecz Pomocy Zimowej i prosić o skreślenie z listy płatników.

Zwolnienie z daniny lokalowej dotyczy również i tych osób, które aczkolwiek nie są zatrudnione w żadnym przedsiębiorstwie, ale nie pracują zarobkowo i znajdują się na wyłącznym utrzymaniu członków rodzin — pracowników, którzy pobory swoje opodatkowali.

Hallo! Tu radjo!..

PIATEK, dnia 11 grudnia 1936 roku.
 6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”.
 6.33—6.50: Gimnastyka 6.50—7.15: Muzyka (płyty).
 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.30: Pa-re informacyj. 7.25—7.30: Program na dzisiaj.
 7.30—8.00: Muzyka (płyty). 8.00—8.10: Audycja dla szkół.
 8.10—11.30: Przerwa. 11.30—11.57: Audycja dla szkół (dla dzieci starszych), w opracowaniu Jana Waśniewskiego. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom. z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Orkiestra Eduardo Dianco i Chór Juranda (płyty z Warszawy). 12.40—12.50: Dziennik południowy. 12.50—13.00: „Od czystości w obrzędzie do czystości w komorze” — pogadanka — wygłosi Helena Polkowska. 13.00—14.00: Cztery pory roku w muzyce (płyta za płytą). 14.00—14.57: Przerwa. 14.57—15.00: Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.00—15.15: Wiadomości gos-

Odbiorniki „REX” zużywają minimum prądu. Już przy ograniczniku 30 watt, zasilanie odbiornika możliwe jest przy jednoczesnym oświetleniu pokoju.
Radio-Reicher
 Łódź, ul. Piotrkowska 142

podarce Warszawy. 15.15—15.40: Koncert reklamowy 15.40—15.45: „Jak spędzić święta?” poradzi Ludwik Szumlewski. 15.45—16.15: Walce w wyk. orkiestry salonowej (płyty). 16.15—16.30: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Ręka (ze Lwowa). 16.30—17.00: Koncert Małej Orkiestry P.R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 17.00—17.15: „Pod urokiem gotyku w Pelpinie”, felieton—wygł. E. Szczerbowska (z Torunia). 17.15—17.50: „Atryka” — reportaż z płyt dr. Wacława Korabiewicza (z Wilna). 17.50—18.00: „Encyklopedia mówiona”, w oprac. Stanisława Broniewskiego. 18.00—18.10: Pogadanka aktualna. 18.10—18.20: „Zadania klubów narciarskich” — pogadanka — wygł. red. St. Faecher. 18.30—18.50: Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Siostr Lenor (transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej”). 18.50—19.00: „Co nas czeka w dziedzinie filmu”, pogadanka, wygłosi Karol Ford. 19.00—19.20: „Opowiadanie doktora” — fragment z powieści Stefana Otwinowskiego p.t. „Życie trwa cztery dni”. 19.20—19.45: „Z pieśnią po kraju” — audycja prowadzi Bronisław Rutkowski. 19.45—20.00: Fragment operowy. 20.00—22.30: Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Ork. Filharm. Warszawskiej pod dyr. Henryka Pensisya i Wanda Landowska — klawesyn. 22.30—22.45: „Nie tak prędko panie Drucik” — skecz Jana Tyszkiewiczza. 22.45—22.55: Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club” w Warszawie. 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego oraz komunikat meteorologiczny.

DZIS W KINACH

ADRIA: — „W cieniu samotnej sosny”.
CASINO: — „Anthony Adverse”.
CAPITOL: — „Kain i Mabel”.
CORSO: — „Szyfr 77” oraz „Żona czy sekre-tarka”.
EUROPA: — „Tajna brygada”.
GRAND-KINO: — „Romans w Budapeszcie”.
METRO: — „W cieniu samotnej sosny”.
MIRAZ: — „Mały Buntownik” oraz „Cygańskie dziewczę”.
PALACE: — „Jej Wysokość tańczy walca”.
PRZEDWIOSNIE: — „Paniuszka z Poste Re-stante”.
RAKIETA: — „Kto ostatni całuje”.
RIALTO: — „Jej pierwszy całus”.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Występy Ludwika Sołskiego.
 Gościna Ludwika Sołskiego w Teatrze Miejskim stanowią w dalszym ciągu niesłabnący ewenement artystyczny. Łódź. Najznakomitszy artysta polski grać będzie dziś, w sobotę i w niedzielę o godz. 8.30 wiecz. w sztuce historycznej Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki”. Każde przedstawienie z Ludwikiem Sołskim zamienia się w wielką manifestację widowni na cześć nestora polskiego aktorstwa.

TEATR POLSKI
 (Cegielniana 27).
 Dziś i jutro „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego dwukrotnie o godz. 4.15 po poł. i o godzinie 8.15 wieczorem, w opracowaniu scenicznym Hugona Morycińskiego Wnętrze według projektu Stanisława Węgrzyna.

PIERWSZA BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE MIEJSKIM.
 W niedzielę o godz. 12-iej w poł. odbędzie się w Teatrze Miejskim pierwsza z utęsknieniem oczekiwana przez naszą dźiatwę — bajka. Będzie to uroczne, uroczajone, spiewami widowisko świąteczne pióra Bohdana Pępowskiego p.t. „Wśród nocnej ciszy”. Nad całością pięknego widowiska tego czuwa reżyserskie oko Konstantego Tatarkiewiczza.

Dancing „TABARIN”

Występy nowozaangażowanego zespołu artystycznego na czele z dwiema gwiazdami Hollywoodu „HOLLY-SISTERS”

Strajk okupacyjny i protest robotników w sprawie nieuzasadnionego zwolnienia robotnika z pracy. — Zatargi i konferencje w przemyśle łódzkim

Łódź, 11 grudnia.
 (v) Onegdaj wybuchł strajk okupacyjny w firmie Frankenberg, farbiarni przy ul. Limanowskiego 41.
 Zatarg powstał na tle wypowiedzenia pracy pewnej części robotników rzekomo na skutek braku pracy i zamówień.
 Robotnicy zwrócili się do właściciela firmy z prośbą o przeprowadze-

nie podziału pracy tak, ażeby wszyscy mogli być zatrudnieni. Właściciel firmy odmówił żądaniu robotników, którzy zastrajkowali.
 Wczoraj, w sprawie tej interweniował przedstawiciel związku klasowego do którego robotnicy zwrócili się z prośbą o obronę ich interesów. Interwencja nie dała jednak rezultatów.
 50 robotników w dalszym ciągu oku-

puje sale fabryczne, broniąc się przed redukcją.
 **
 Wczoraj wyniki zatarg w przedzalni zgrzebnej firmy Berliński, przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 17. Zatarg powstał naskutek złośliwego wydalenia robotnika z pracy. Żona wydalonego robotnika była przed pewnym czasem dozorczynią we wspomnianej firmie i została usunięta. Ponieważ należy się jej część wynagrodzenia za pracę — zwróciła się ona do sądu z żądaniem wyegzekwowania od firmy należnej sumy. W odpowiedzi na wezwanie sądowe — właściciel firmy zredukował... męża skarżącą...
 **
 Robotnicy zaprotestowali przeciwko tej niesprawiedliwości dwugodzinnym strajkiem, który trwał od godziny 12 w południe do godziny 2-iej.
 Dziś w godzinach rannych, odbędzie się w sprawie zatargu konferencja w Inspektoracie Pracy.
 **

Chałupnicy walczą o umowę zbiorową

Doniosła konferencja w Konstancynie
 Łódź, 11 grudnia.
 (v) Konstancynie odbyły się w dniu wczorajszym konferencje z przedstawicielami tkaczy chałupników w sprawie unormowania warunków pracy w tej dziedzinie i umożliwienia zawarcia umowy zbiorowej we wszystkich ośrodkach pracy chałupniczej. Zwłaszcza chodziło o to, ażeby chałupnicy pracowali tylko w ciągu 8 godzin dziennie.
 Długotrwała konferencja pod przewodnictwem p. inż. Kakowskiego, ze współdziałaniem p. Walczaka ze związków klasowych i Sochy ze Zw. „Praca” doprowadziła do uzgodnienia wszystkich punktów.
 Przedstawiciele chałupników z Konstancynowa wyłonili komisję, która wspólnie z delegatami Ozorkowa, Aleksandrowa i Zgierza opracuje podstawy

wspólnej umowy zbiorowej i cennika płac.
 Chałupnicy zgodzili się również na prowadzenie pracy w godzinach od 8-iej rano do 5-iej po południu z godziną przerwą na obiad, przy czym czas pracy ma być rygorystycznie przestrzegany. Na podobnych warunkach uzgodnione zostało stanowisko tkaczy w Zgierzu.
 W nadchodzącym tygodniu odbędzie się konferencja z przedstawicielami tkaczy chałupników w Ozorkowie i w ten sposób uregulowana zostanie największa bolączka pracy chałupniczej pod Łodzią oraz zniknie powód ciągłych zatargów i strajków.
 Umowa zbiorowa, wspólna dla wszystkich ośrodków pracy chałupniczej jest olbrzymim krokiem w dziedzinie likwidowania drobnych zatargów i strajków.

W fabryce firmy Goldszmidt przy Al. Kościuszki Nr. 10 wyniki zatarg na tle obniżenia stawek płac. W sprawie tej robotnicy zwrócili się do Inspektoratu Pracy, który wyznaczył konferencję dla zbadania złożonych zarzutów.
 W firmie „Esber” przy ul. Zachodniej nr. 70 na tle zamierzonej redukcji robotników, wyniki zatarg, przy czym robotnicy zwrócili się do Inspektora Pracy z żądaniem zastosowania podziału pracy.

Kronika fabryczna

ROBOTNICZY OTRZYMAJĄ POŻYCZKI NA ŚWIĘTA.
 Scheibler i Grohman, 11 grudnia.
 Robotnicy zatrudnieni w tkalni t.zw. Grohmanowskiej otrzymają na święta pożyczki w wysokości 20 zł. na osobę.
 W związku z tym delegaci innych oddziałów i innych fabryk wystąpili z inicjatywą o udzielenie pożyczek na święta wszystkim robotnikom, którzy pracują w tygodniu po 3 dni i mniej.

UBIERANIE SIĘ W SALACH GROZI REDUKCJĄ.
 W ostatnich dniach w salach fabrycznych Łódzkiej Fabryki Nici (Widzew) ukazało się zarządzenie administracji, dotyczące ubierania się przy maszynach. Dotychczas robotnice mogły brać części swej garderoby nawet do maszyn. Obecnie nie wolno przy maszynie założyć nawet trzewika, bo grozi to redukcją.

700 TKACZY ZNAJDZIE PRACĘ.
 B. Silberberg, 11 grudnia.
 Fabryka „Dobranickich” spaliła się wskutek czego wszyscy tkacze zatrudnieni u Silberberga stracili pracę.
 Obecnie p. Silberberg pertraktuje z firmą Stolarow o wdzierżawienie tkalni. P. Silberberg ma zamiar tkalnie powiększyć w ten sposób, aby zatrudnić do 700 robotników.
 O ile pertraktacje zakończą się pomyślnie, należy się spodziewać uruchomienia tkalni Silberberga jeszcze w początku przyszłego roku.

Zabezpieczysz życie STRASZAKIEM



Automat model sportowy, jednostrzałowy, zupełnie imitujący oryginalny pistolet reputujący. Automatem wyrzuca łuski wystrzelonych naboł. Precyzyjnie wykonany, huk ogłuszający. Pistolet ten nie wymaga pozwolenia policyjnego. Cena zł. 4.95. Specjalnych 100 sztuk naboł zł. 3.—. Straszak automat, model alarmowy 8 strzałowy luksusowe wykonanie, do złudzenia imitujący broń palną, niezbędny dla każdego za cenę zł. 18.—. Specjalne 100 sztuk naboł zł. 3.—. Pozwolenie policyjne zbędne. Wszelkie zamówienia wysyłamy pocztą. Płaci się przy odbiorze.
 Adres: L. Poznański, Warszawa I. pl. Napoleona, skrytka poczt. 806.

Wojna w Abisynii trwa

Włoskie samoloty lustrują niedostępne zakątki górskie
 Wojna w Abisynii jest na pozór skończona już od szeregu miesięcy. Niektóre państwa uznały aneksję Abisynii za fakt dokonany. A jednak walka w obalonym cesarstwie toczy się nadal. Włoskie samoloty wciąż lustrują niedostępne przełęcze i zakątki górskie Etiopii. Obrazki z Abisynii, ilustracje z terenu walk hiszpańskich, manewry japońskie, powódź w Kalifornii etc. etc.

znajdujemy w ilustrowanym rejestrze wydarzeń w „Kalendarzu Expressu Ilustrowanego” na rok 1937. Bogaty dział informacyjny. Nowele, Humoreski, Ilustracje, Filmy rysunkowe, Rady i wskazania praktyczne z najróżniejszych dziedzin.
 Do nabycia wszędzie. Cena egzemplarza 1 zł, 20 gr.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu.
Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.
Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

„NA GAIK” DLA ROBOTNIKÓW.

Hoffrichter, 11 grudnia.
 W fabryce naszej od dłuższego czasu nigdy nie pracowaliśmy więcej jak trzy, cztery dni w tygodniu. Obecnie, aby robotnicy mogli zaspokoić świąteczne potrzeby jak również w związku z postojem fabryki w czasie świąt, administracja zakładów Hoffrichtera zamierza przedostatni tydzień puścić na cały tydzień.
 Robotnicy nazywają to „zarobkiem na gaik”.

Poradnik astrologiczny

11 GRUDZIEŃ 1936 R.
 Wczesne godziny ranne przyniosą różne zakłopotania i przykre rozczarowania. Do godz. 10-iej działają niepomyślnie wpływy dla wojska, nauczycieli i przemysłu. Okres ten nie nadaje się także do ubiegania się o pracę. Między godziną 10-tą a godz. 13-tą z powodzeniem możemy załatwiać sprawy wymagające szybkiego zakończenia i ważną korespondencję. Koło godz. 14-iej należy wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z metalami i żelugą. Od godz. 15-iej do godz. 17-iej działają pomyślne wpływy dla spraw sercowych i nowych poczynani. O tej porze należy natomiast wystrzegać się nieporozumień z osobami starszymi i przełożonymi. Godziny następne sprzyjają sztuce i technice i nadają się do kupna i sprzedaży przedmiotów wartościowych. Do godz. 20-iej dobrze jest także rozpocząć długie podróże i przyjmować podwładnych do służby. Wieczór zapowiada się nieszczególnie, czekają nas przykre rozczarowania w związku z rodziną i większe straty materialne. We wszystkich sprawach należy działać bardzo przeczornie.
 Dziecko dziś urodzone — nerwowe, inteligentne, posiada dar wymowy, oddane w przyjaźni, usposobienie zmienne.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

96

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usidlił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbuzowa, który znał jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbuzow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego, Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alla i Bila.

Narzeczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W noc, kiedy Arbuzow Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony się śmiercią Arbuzowa, przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbuzowem. Na miejsce zmarłego Arbuzowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbuzowa, który zdążył jednak przeświecić jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Hony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w sypialni. Podejrzenie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadku w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi, która nic o tym nie wie i nadal przyniera głodem, aż wreszcie rzucza się pod auto, w którym jechał Halwin. Przemysłowiec uratował Jadzię i zakochał się w niej po uszy.

Wobec tego Halwin zwrócił się do innego przemysłowca, Pomruczka, aby dał Jadzi posadę w swej fabryce, by ją w ten sposób uzależnić od siebie. Jadzia jest rozpromieniona. Jednakże fabryka przechodzi w ręce hakatysty Niemca, Baumana, który wprowadza nowe, uciążliwe „porządki”...

Oto wyrzuca on na bruk przyjaciółkę Mściciela, Janke Małżównę, a Halwin wysłał ją podstępnie do Katowic, gdzie czycha na nią agent niemieckiej policji politycznej, Kintz, albowiem Halwin przedstawił ją jako irańskiego szpiega.

Mściciel wraz z Almem ruszyli na pomoc do Katowic, lecz Kintz zdołał już Janke przewieźć przez granicę...

Tymczasem Jadzia nadal pracuje u Baumana, znosząc w pokorze i milczeniu wszystkie krzywdy.

Pewnej niedzieli zwrócił na nią uwagę w kinie jakiś młodzieniec. Był to Martinez. Następnego dnia posłał kwiaty i złożył jej wizytę. Od tego spotykali się często. Pewnego razu po kinie udali się do lokalu na kolację i Jadzia spotkała tam Ziętkę. Był pijany. Jadzia wybiegła za nim do szatni. Przypomniała mu swe imię.

— To ja jestem... — rzekła zdławionym głosem. — Twoja Jadzia...

— To nie Jadzia... — odparł ponuro Ziętek. — Stasiu... Jaki to?... Nie poznajesz mnie?...

— To nie Jadzia, mówię ci. Tamta Jadzia umarła... Dla mnie umarła na zawsze... — Słuchaj... Co też wygadujesz?... Dla czego?... Czy przestałeś mnie kochać?

— Nie... Ale kocham tamtą... Nie tą... Ta jest kochanką Halwina i tego, który tam został przy stoliku!... No, idź-że do niego!... Bubek się pewnie nudzi bez damskiego towarzystwa!... Idź, bo ci kotlet-wieprzowy wystygnie! A potem — jak? Ty do niego, czy on do ciebie? He-he-he! Ładnie się wykirowałaś, nie ma co... I ty mi chcesz wmówić, że to ta sama Jadzia... Dawna, moja Jadzia... Nie... He-he-he-he! Ja wiem co mówię... Nikt mnie nie przekona...

Jadzia słuchała tych obelg cierpliwie ze ściśniętym gardłem. Kładła to wszystko na karb jego nieprzytomności. Ale Ziętek sam rozwiął jej skrupuły:

— Możesz myślisz, że jestem pijany, więc nie wiem co mówię?... Tak nie jest. Biorę całkowitą odpowiedzialność za każde słowo... Między nami wszystko skończone... Rozumiesz?... Wszystko... Ty masz innych i ja mam inną...

Jadzia pociemniało w oczach. Przypomniała sobie słowa Maciejowej, która zapomniała ją, że Ziętek zakochał się w Zdence...

— Więc nie mamy już sobie nic do powiedzenia... Ty idź swoją drogą, a ja pójdę moją... Już na nic nie zważam... Już mi wszystko jedno... Wsadzą mnie do więzienia trudno... Będę siedział. Raz kozie śmierć...

— Stasiu... Ja cię chcę przekonać... Jesteś w błędzie... — Ja jestem w błędzie? Mnie chcesz

przekonać?... Mnie nie przekonasz... Ja wiem wszystko... Na własne oczy widziałem, jakżeś z nim do auta wsiadła... Jak królowa! Ja ci tego za złe nie biorę... Każdy po swojemu robi... Ale mnie nie zaczepiaj...

— Stasiu... Jak ty do mnie mówisz... — A jak mam mówić?... Może jak do króla?... He-he-he!... Wracaj lepiej do swego bubka i życzę ci z nim przyjemnych marzeń... H-e-he-he!

Ten śmiech okrutny, ironiczny rwał jej serce na strzępy...

— Stasiu... lamentowała, chwytając go za rękę — Nie wierz temu. Ja ci wszystko wytłumaczę...

— Precz!... Nic nie chcę wiedzieć... Odepchnął ją pijackim gestem... Zaczepiała się pod ścianę.

— Stasiu! — zawołała po raz ostatni. Lecz on ujął przyjaciela swego pod ramię i nie zwracając na nią uwagi, wyszedł, śmiejąc się jeszcze na głos:

— He-he-he!... Myśli, że trafiła na frajera!... He-he-he!... Ja sobie w kaszę dmuchać nie pozwolę!...

Jadzia zakryła twarz rękoma. Szlochała cichutko...

A wśród tego beznadziejnego płaczu jedna, straszna myśl górowała w jej biednej głowie:

— Straciłam go... Straciłam na zawsze...

Za drzwiami, na sali, razem z nią lkały rzewnie skrzypki.

Rozdział 87

Nowa zagadka

Halwin przeszedł się kilka razy po swym gabinecie. Wreszcie zatrzymał się przy biurku i na jego puciołowatej twarzy ukazał się uśmiezek, świadczący o tym, że wpadł mu do głowy szczęśliwy pomysł. Zdjął słuchawkę i połączył się z Baumanem.

— Hallo!... Czy to pan Bauman?... — Przy aparacie... — odparł po niemiecku.

— Tu Halwin... — Moje uszanowanie dla pana prezesa. Czym mogę służyć?

— Mam do pana prośbę... — Słucham pana prezesa... Jeżeli to będzie tylko możliwe, postaram się ją niewątpliwie uwzględnić...

— Chodzi o tę pańską pracownicę... Jadwigę Młotecką...

— Aha... Już mi pan prezes o niej kiedyś wspominał... Wiem... To bardzo harda dziewczyna... Psuje mi wszystkich robotników... Uparła się i nie chce się uczyć niemieckiego języka... To przecie skandal! Cały świat mówi po niemiecku, tylko ona nie chce o tym wiedzieć!... Dasz ist doch unerhört!...

— Słowem, jest pan z niej niezadowolony, prawda?...

— No, jakby to powiedzieć... Oczywiście, nie mam zamiaru jej wyrzucać skoro pan prezes sobie tego nie życzy.

— Więc ja mam dla pana pewną propozycję, panie Bauman... — Słucham pana prezesa...

— Chcę żeby wilk był syty i owca cała... Pan ją może wyrzucić...

— Doprawdy?!... Chętnie to uczynię! — Zaraz... Poczekaj pan... Pan ją wyrzuci z tutejszej fabryki, ale przetransportuje ją pan do swej fabryki w Gdańsku... Pan ma przecie fabrykę w Gdańsku, prawda?

— Owszem... To jest nawet świetna myśl... Tam ją wezmę odrazu w obroty. To jest doskonały pomysł!...

— Więc czy to da się skutecznie? — Oczywiście!... Zaraz wydam odpowiednie dyspozycje... Chętnie jej się stać pozbędę, a co z nią zrobią w Gdańsku, to mnie nie obchodzi!

— Bardzo panu wobec tego dziękuję. Halwin odłożył słuchawkę. Zwycięski uśmiech nie zniknął z jego bezczelnej

twarzy.

— Nie ma takiej kobiety — mruknął do siebie z zadowoleniem — któraby mi się oparła.

Po chwili zadzwonił do Czarnego Króla, który zjawił się natychmiast.

— Mam dla pana nowe pole działania — zwrócił się doń Halwin bez żadnych wstępów — Chodzi o tę dziewczynę, rozumie pan?...

O tę Młotecką?...

— Tak... Muszę ją nareszcie zdobyć. Plan mam już gotowy... Ale potrzebna mi jest pańska pomoc... Pan musi ostatecznie przecie coś zrobić za te pieniądze, które panu dają...

— Przecie ja pracuję... — tłumaczył się Czarny Król — Pan prezes sam musi przyznać, że nie próżnuję... Robię, co mogę...

— Owszem, ale w tym sęk, że pan nie wiele może... Zresztą, zostawmy tę dyskusję... Zobaczmy jak pan się teraz wywiąże ze swego nowego zadania... Ma pan możliwość zrehabilitowania się w moich oczach, panie Web... — Postaram się naprawić mą reputację, jeśli cokolwiek zawiniłem...

— A więc słuchaj pan uważnie... Halwin zerknął na drzwi. Były szczelnie zamknięte.

— Sprawa jest tego rodzaju... — ciągnął dalej — Postanowiłem zdobyć Jadzię siłą...

Czarny Król zagryzł wargi. Ta sprawa zaczynała go frapować. Czy Halwin nie poluje przypadkiem na jej medalion?...

— Dlatego też postarałem się o to — mówił w dalszym ciągu Halwin — aby przemiesiono ją do Gdańska...

— Dlaczego do Gdańska? — zdziwił się Czarny Król.

— O to właśnie chodzi... Przystępuję teraz do sedna sprawy... Otóż niedaleko Zoppot zakupiłem nad morzem piękną willę z przylegającym doń wielkim parkiem. Willa stoi na uboczu i nikt tam nie będzie nam przeszkadzał...

— Aha... Więc pan prezes chciałby ją tam umieścić... — Pan się wyraża zbyt elegancko, panie Web... Jadzia prawdopodobnie nie

da się „umieścić”... Trzeba ją będzie ściągnąć siłą do mojej willi... Z Gdańska będzie pan miał sprawę ułatwioną. Sprowadzi ją pan tylko do mojej willi, a tam dam już sobie z nią radę...

— Więc kiedy mam przystąpić do wykonania rozkazu, panie prezesie?...

— Czy uda się to panu wykonać? — Oczywiście... To drobnostka...

— Musi się to odbyć bez skandalu... — Już moja w tym głowa, panie prezesie... Zajedźmy przed willę autem jak z zabawy, panie prezesie...

— Dobrze... Wyjedźcie pan do Gdańska prawdopodobnie pojutrze... Jutro do wiem się kiedy ona tam zostanie przeniesiona... Załatwione?

— Rozkaz, panie prezesie... — Po wyjściu Weba prezes potarł wesoło rękę.

— Jadzia musi być moją... — powtórzył z wrodzoną zawziętością.

Nie mógł sobie wyobrazić, aby na świecie istniała kobieta, któraby się sprzeciwiła jego zachciankom. A że taka kobieta właśnie się znalazła, więc bardziej jeszcze rozpalila jego pożądania.

Następnego dnia czekał niecierpliwie na telefon Baumana. Ale Niemiec nie dzwonił.

W południe Halwin sam skomunikował się z nim telefonicznie.

— Myślałem już o tym... — odparł Bauman — Zaraz z rana miałem wykonać pańską prośbę, ale stanęła mi na przeszkodzie jedna rzecz...

— Co takiego?...

— Młotecka nie przybyła dziś do pracy... — Jaki to przybyła do pracy?...

— zdziwił się Halwin — Dlaczego? — Nie wiem... Nie miałem możliwości sprawdzenia... Może zachorowała...

— Dobrze... — odparł Halwin — W takim razie ja to sprawdzę...

Połączył się natychmiast z Czarnym Królem i wydał mu polecenie sprawdzenia co się stało z Jadzią. Czarny Król udał się natychmiast do domu, w którym mieszkała Jadzia, lecz zastał drzwi jej mieszkania zamknięte. To go zastanowiło. Przypuszczał jednak, że może Jadzia później poszła do pracy. Zameldował o tym Halwinowi, który powtórnie połączył się telefonicznie z Baumanem, lecz otrzymał tę samą odpowiedź: — Jadzi nie było...

Halwina ogarnął niepokój.

— Co się z nią mogło stać? Chyba na noc przyjsz musi!... Będzie oczekiwał jej przed bramą...

Web przyjął ten rozkaz bez szemrania. Przez całą noc czuwał przed bramą jej domu, lecz bezskutecznie. Jadzia do domu nie wróciła...

Teraz nie ulegało już wątpliwości, że Jadzia zginęła w tajemniczy sposób... Co się z nią stało?... Halwin szalał.

— Pan musi ją znaleźć! — wołał — Teraz, gdy wszystko miałem już załatwione, gdy zdawało się, że mam już ją w swych rękach, ona nagle zginęła!...

Czarny Król zabrał się energicznie do roboty, lecz nie na wiele mu się to przydało. Wreszcie pewnego dnia odbył decydującą rozmowę z dozorcą domu, w którym Jadzia mieszkała.

— Czy nie wie pan co się stało z panną Młotecką? — zagadnął go.

— Ktoby tam wiedział!... — odparł chętnie dozorca — Już tu różni o nią pytali...

— Kto o nią pytał?

— Ano ten przede wszystkim, który jej tu kwiaty posyłał...

— Któż to jest?...

— Nie wiem... Bo to ja wiem jak się nazywa?... Wiem tylko, że kwiaty jej przynosił i listy różne pisywał... Niby jak każdy zakochany...

Dalszy ciąg jutro

„STAMBUL“

Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego

spółka z ogr. odp.

Łódź, AL. KOŚCIUSZKI 17, tel. 163-66

Miesiąc reklamowej sprzedaży radioaparatu „TEKAFON“

REWELACYJNE CENY!

NIEBYWAŁE WARUNKI!

Przymujemy Pożyczkę Narodową w pełnej wartości!

Polecamy pozatym: ELEKTRIT, KOSMOS, RADIO-UNION, P. Z. T. — ECHO, TRIKONG i inne na bardzo dogodnych warunkach.

RATY OD ZŁ. 10.— MIESIĘCZNIE.

PATEFONY po zł. 10.— miesięcznie.

Odwiedzanie salonu radiowego nie obowiązuje do kupna.

Dr. Niewiażski

Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych

ANDRZEJA 5, telefon 159-40

Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w niedziele i święta 9—12.

IRENA BURSKA, Żytnia Nr. 4 zagubiła legitymację wydaną z firmy I. K. Poznański w Łodzi.

Dr. JAN POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE i ALLERGICZNE.

Gabinet Elektro- i światłolecznicy

UL. NAWROT No 7

Tel. 164-21.

Przyjmuje od 5 do 7-ej.

Dr. BRAUN

CEGIELNIANA 4, tel. 100-57

Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych.

przyjmuje od 8—11 i od 4—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1-ej

Dr. H. Gutsztadt

AKUSZER-GINEKOLOG

mieszka obecnie

ZACHODNIA 66. Tel. 129-52

Przyjmuje od 9—11 i od 5—7 wiecz.

Dr. Słowiczek

CHOR. WENERYCZNE i SKÓRNE

2—3 i 5—9 wiecz.

niedz. i święta od 9—11

PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92

JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinie 2—3.

DR. MED.

Dr. Rundsztajn

AKUSZER-GINEKOLOG

POMORSKA 7, Telefon 127-84

Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Prywatna Przychodnia WENEROLOGICZNA

Chor. wenerycznych i skórnych

od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9—1

Panie przyjmuje kobieta lekarz

PIOTRKOWSKA 161

PORADA 3 ZŁ.

B. NUSBAUMOWA

LEKARZ-DENTYSTA

Przyjmuje od 5 do 8 po poł.

tel. 121-23

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, front, co dzień zastac od godz. 4—8 po poł.

Dr. KLINGER

SPEC. chor. SEKSUALNYCH

wenerycznych i skórnych (wtosów)

ANDRZEJA 2, telefon 132-28.

przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. J. NADEL

AKUSZER-GINEKOLOG

ANDRZEJA 4 Telefon 228-92

przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

LECZNICA OMEGA

GŁÓWNA 9, tel. 142-42

Przyjmuje lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen.

Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny

Porada 3 zł

POSZUKUJE posady biurowej za skromnym wynagrodzeniem. Pisze na maszynie, znam buchalterię oraz odbyłam praktykę biurową. Łask. oferty sub: „Obowiązkowa“ do „Republiki“.

„CORSO“

DZIŚ PREMIERA!

Początek o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o godz. 12-ej.
CENY OD 50 Gr.

Bezkonkurencyjny podwójny program

„SZYFR 77“WILLIAM POWELL
BINNE BARNES**„ŻONA CZY SEKRETARKA“**Niespotykana obsada:
JEAN HARLOW
MYRNA LOY
CLARK GABLE**MIRAZ**

11 LISTOPADA 16

DZIŚ PREMIERA!

UROCZA

SHIRLEY TEMPLE**„Cygańskie Dziewczę“****„MAŁY BUNTOWNIK“**

w filmie p. t.

FLIP I FLAP

w roli głównej

Zycie Pabianic

OSWIETLENIE ULIC.

Oświetlenie ulic posuwa się w przyspieszonym tempie. Obecnie ustawione zostały nowe latarnie w następujących miejscach: przy ulicy Chłodnej — 1 latarnia, przy ul. Legionów i Zeromskiego — 1, przy ul. Wspólnej — 1, przy Wiejskiej — 1, przy ul. Kolejowej — 1, przy Bortosza Głowackiego — 1, w Karniszewicach — 2, przy ul. Zachodniej — 1.

ROZWÓJ CZYTELNI MIEJSKIEJ.

W okresie zimowym czytelnictwo wzrasta się znacznie. Czytelnia Miejska pomieścić może najwyżej 36 osób, tyleż bowiem posiada krzesłek w szczupłej nieco sali. Zaznaczyć należy, że normalnie w lokalu przebywa od 50 do 70 osób.

Taki stan rzeczy jest niewskazany, wielu czytelników stoi.

Należałoby niezwłocznie, czytelnie, przenieść do przyległej obszernej sali, która odpowiedziałaby swemu zadaniu.

Obecna czytelnia czasopism winna być przeznaczona na podręczną czytelnia książek, zwłaszcza dla młodzieży szkolnej starszych klas. Jednocześnie dla czytelników winna być urządzona szatnia i palarnia.

Wyrażamy nadzieję, że zarząd miasta uwzględni te słuszne postulaty.

REPERTUAR KIN.

OSWIATOWE: — Wojna w królestwie walca

NOWOŚCI: — Bar Micwe.

LUNA: — Panna Lili.

Rozbiórka spalonej fabryki Dobranickiego

Na miejscu pogorzelniska powstanie skwer

Łódź, 11 grudnia.

(v) Miejska Inspekcja Budowlana wydała właścicielowi spalonej fabryki, Dobranickiemu nakaz rozebrania murów fabrycznych aż do parteru. Stwierdzono bowiem, że mury są przepalone, nie posiadają spoiny i w każdej chwili grożą zawaleniem.

Teren na którym znajdują się mury fabryczne winien być odpowiednio zabezpieczony aż do czasu dokonania roz-

biórki, ze względu na groźbę zawalenia murów.

Jak się dowiadujemy, plac po pogorzelnisku zostanie uporządkowany i nie będzie zabudowany.

Plan regulacji miasta przewiduje bowiem urządzenie na tym miejscu skweru i poszerzenie ulicy tak, że na miejscu spalonej — nowa fabryka nie powstanie.

Andrzej Żański**Ich pierwsza miłość**

287)

Powieść społeczna

Danuta Kreszińska, eksperyment w magazynie blawatnym Jana Zarzycki został zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarzyckiego.

Dowieduje się o tem narzeczony Danuś, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmana, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Włodzimierz Zbyliński nie był poetą. Od dzieciństwa stukaly mu rozpedzone kola maszyn, zgola inną symfonię niż tę, jaką śpiewał teraz majowy wieczór sennemu parkowi. Ale i jego również czarował nastrój tej osobliwej chwili.

Przez jakiś czas, milcząc, oboje młodzi spoglądali w ogród. Wreszcie Włodzimierz — bardzo delikatnie zresztą — objął ramieniem kibić Julii.

Nie opierała się, znając jego delikatność. Machinalnie spojrziała w niebo, rozłożone miliardami gwiazd.

Zbyliński nachylił się nad nią tak blisko, że policzek jego omal nie dotknął twarzy młodej wdowy, on zaś zaczął pocichu:

— Czy ma pani dobrą pamięć?

— Tak... Lubię nie zapominać o rzeczach miłych.

— A o swoich przyrzeczeniach?

— O nich nie zapominać również.

Uścisk, jakim obejmował jej kibić stał się mocniejszy.

— Nie zapomniala więc pani o obietnicy, jaką mi dała wówczas w pociągu, kiedyśmy razem wracali do kraju?... Zaraz, zaraz, jak to pani powiedziała wówczas: „Niech pani przyjedzie do Grzymanowic na wiosnę... kiedy kwitnąć będą bzy i śpiewać słowiki, a usłyszy pan moja odpowiedź!“

Wskazał ręką na uspioły park.

— Niech pani spojrzy — mówił — Czy czuje pani te zapachy? Czy słyszy pani melodie rozspiewanych słowików? Och, Julio, jakżeż długo czekałem na tę chwilę... Jak bardzo tęskniłem za tobą. Ale nareszcie wolno mi powiedzieć ci wszystko.

Szepł jego stał się jeszcze gorętszy i bardziej stłumiony.

— Kocham cię, Julio!... Kocham cię od pierwszej zaraz chwili, kiedy tam, w Taorminie, ujrzałem cię, wylaniającą się z wody jak oceaniczna rusalka... Nie męcz mnie dłużej: powiedz, że nie jestem ci obojętny... Ze zgodzisz się zostać moją żoną!...

Chciał jak wówczas w pociągu prze-

gnać głowę Julii w tył i płomiennym pocałunkiem przełamać jej niezdecydowanie.

— Kocham cię, Julio! — szepnął raz jeszcze, zbliżając ku niej usta.

Hrabiną przecyniła się w tył. Przez pół opuszczone rzęsy obserwowała zmienioną twarz Włodzimierza.

Nie, nie był niesympatyczny ten czło-wiek nawet i teraz, kiedy żąda przeorała mu oblicze głębokimi zmarszczkami.

— Tak sam patrzył na mnie kiedyś Ryszard, gdy po raz pierwszy brał mnie w ramiona — pomyślała leniwie.

To wspomnienie przełamało ostatek jej oporu.

Już podsunąć mu miała swoje usta, kiedy nagle jakaś niepojęta siła kazała jej spojrzeć w park.

Serce załomotało się w niej jak szalony ptak, osadzony w wąskiej klatce.

Tam na ścieżce — w niepewnym blasku księżycy — czerniała się sylwetka wysokiego mężczyzny.

Grotomirska poznała go natychmiast: był to jej kochanek Stanisław Reczyński.

Gwałtownie odepchnęła od siebie (idąc za pierwszym impulsem) Włodzimierza.

— Odejźmy stąd!... Nie stójmy tak przy otwartym oknie — wybuchnęła niemal z furją.

Zbyliński spojrział na nią ze zdziwieniem. A hrabiną zanim cofnęła się w głąb pokoju, raz jeszcze spojrziała przez otwarte okno — i znów zobaczyła postać Stanisława, stojącego w groźnym bezruchu w półmrocznym parku.

Rozdział sto sześćdziesiąty czwarty
KATUSZE STASZKA

Przyjazd Zbylińskiego do Grzymano-

wic wyprowadził Staszka z równowagi.

Kochanek hrabiny Grotomirskiej daremnie powtarzał sobie, że wizyta śląskiego przemysłowca będzie bardzo krótka, że — przynajmniej narazie — nie pociągnie za sobą żadnych następstw, tak że po jego odjeździe Julia wróci do niego niepodzielnie.

Ani te, ani inne argumenty nie zdolały go zaspokoić. Żarła go ostra zazdrość na myśl, że w tej samej chwili Zbyliński rozmawia z Julią... może pieści jej rękę... a może nawet całuje w usta.

Już samo to przypuszczenie wydało się Reczyńskiemu wprost nie do zniesienia.

Zaraz po wyjeździe hrabiny, która udała się swoją maszyną po Zbylińskiego, szofer jej deszedł do spóźnionego jej samej. Bądź co bądź obecność jego wpłynęłaby hamująco na miłosne wynurzenia Zbylińskiego, a równocześnie powiększyłaby rezerwy hrabiny.

Tymczasem przez swoje głupie dasy sam ułatwił im spędzenie kilku pierwszych godzin zupełnie sam na sam.

— Przekleństwo! — mruknął ekstent, zaciskając zęby.

Cały dzień chodził jak struty formalnie nie mogąc sobie znaleźć miejsca.

Z daleka — po południu — zobaczył Julię, oprowadzającą swego gościa po folwarcznych zabudowaniach.

Hrabiną była uśmiechnięta i rozbawiona. Opowiadała coś z wielkim ożywieniem towarzyszowi, który pozerzał ją spojrzeniem swoich głęboko osadzonych oczu.

(Dalszy ciąg jutro.)

Francuzi akceptują termin meczu piłkarskiego

Warszawa, 11 grudnia. Francuski Związek Piłki Nożnej zawiadomił PZPN, że zgadza się na termin 21 marca, w którym odbyć się ma mecz piłkarski między Ligą Paryską równoznaczną z reprezentacją Francji a reprezentacją Polski Zachodniej, równoznaczną jak wiadomo z reprezentacją Polski.

Trener Otto pozostaje w Polsce

Warszawa, 11 grudnia. Kontrakt PZPN z trenerem naszych piłkarzy Niemcem Ottem kończy się w lutym nadchodzącego roku. Trener Otto starał się o pozostanie w Polsce na dalszy okres roczny.

Hokeiści Legii muszą otrzymać zwolnienia

Warszawa, 11 grudnia. Duży rozgłos nabrała przed trzema tygodniami sprawa zatargu hokeistów Legii z zarządzeniem klubu, w rezultacie którego posądzeni przez zarząd o zawodowstwo członkowie zażądali zwolnienia z klubu. Byłoby to równoznaczne z likwidacją drużyny hokejowej Legii.

Sprawa Cejzika ciągle aktualna

Kraków, 11 grudnia. Krakowski Okr. Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się z referendami do poszczególnych okręgów w sprawie zajęcia przez nie stanowiska odnośnie wypowiedzenia posady trenera P. Z. L. A. p. Cejzika.

Perypetie katowiczan ze sztucznym lodowiskiem

Katowice, 11 grudnia. Magistrat m. Katowic komunikuje, co następuje, w sprawie sztucznego lodowiska: — Pertraktacje pomiędzy Magistratem a spółdzielnią „Sztuczny Tor Łyżwiarski” o przejęcie lodowiska przez miasto, toczą się od dawna. Na skutek uchwały Rady Miejskiej, Magistrat postanowił przejąć majątek „Sztucznego Toru Łyżwiarskiego” na rzecz miasta, a w wyniku porozumienia — spółdzielnia uchwala likwidację.

Na pięciu frontach walczyć będą jednocześnie lekkoatletcy niemieccy

Berlin, 11 grudnia. Lekkoatletcy niemieccy rozegrają w dniu 22 sierpnia 1937 roku mecze międzypaństwowe jednocześnie na pięciu frontach.

Po sezonie piłkarskim w Łodzi Co przyniosły jesienne rozgrywki o mistrzostwo klasy A

ŁÓDŹ, 11 grudnia. Piłkarze łódzcy zakończyli już definitywnie sezon. Niedzielnym mecz o tytuł mistrza klasy B Sokół — Widzew był niewątpliwie ostatnim spotkaniem w roku bieżącym.

Dzisiaj wzięli kłody piłkarze A-klasowi wzięli rozbrat na okres zimy z piłką warto o nich pomówić.

Tytuł mistrza jesiennego zdobył niemal bez wysiłku Union - Touring. Prowadził on w tabeli od pierwszej chwili i zaledwie raz ustąpił prowadzenie W. K. S.-owi. W sumie sukces floretowych jest całkowicie zasłużony, byli oni bowiem w tej rundzie zespołem pod każdym względem najlepszym.

Drugie miejsce przypadło w udziale zupełnie niespodziewanie beniaminkowi tej klasy, Sokółowi, który dzięki swej niespotykanej ambicji w ostatnich tygodniach zaawansował na taki wysoki szczebel, początkowo bowiem grał w tabeli w łódzkiej klasie „A”, a zarazem ty-

tuł „moralnego” mistrza Pabianic uzyskany przez Sokół jest bezsprzecznie największą sensacją w minionej rundzie mistrzostw kl. A. Niespodzianką niemiejszego kalibru sprawił też w tej rundzie Wojskowy K. S., który do ostatniej chwili zajmował pozycję vice-leADERA i ustąpił dopiero z tego miejsca na samym końcu. Powszechnie typowani na maruderów, wykazali Wojskowi w tej rundzie swój łwi pazur i rzucili na szale także zalety jak: ambicja, żywiołowość, a wrażenie, iakże pozostał ich odmłodzony zespół jest b. dodatnie.

Czwarte miejsce w tabeli dostało się w ręce drugiego zespołu pabianickiego P. T. C., który jednak w tej rundzie wypadł bez porównania słabiej niż w rundzie wiosennej. Na piątym miejscu usadowił się Widzew, na którego koncie czarne plamy stanowią przegrane z maruderami tabeli: Wima i S. K. S.-em. Zastępcy mistrza Łodzi L. T. S. G. zajęli dopiero szóstą lokatę i dziś dzielą go od ostat-

niego w tabeli L. K. S.-u zaledwie 3 pkt. — Burza, która tak dzielnie spisała się w poprzednich mistrzostwach całkowicie załamała się teraz, czego dowodem są aż 4 przegrane w tej rundzie. Nie do poznania w porównaniu z mistrzostwami minionymi, zmieniła się również Wima. Przyszedł jednak należy, iż walczyła ona dość pechowo.

Strzelcy mimo iż zajęli pozycje przedostatnią walczyli ze zmiennym szczęściem i byli zespołem nieobliczalnym.

ŁKS odniósł zaledwie jedno zwycięstwo i wypadł wybitnie blisko, co pozwala się spodziewać, iż w sezonie przyszłym nie minie już go degradacja.

STOLARSKI — KRÓLEM STRZELCÓW.

Na liście tych, którzy uzyskali w tej rundzie bramki, zwraca uwagę fakt, iż najcieńszymi strzelcami byli skrzydłowi. Ciekawym jest też, iż między bo 17 lat zaledwie liczący junior L. T. S. G. Estlinger, zajmuje na liście tej, która podajemy poniżej, pozycję „vice-króla” strzelców.

Najwięcej bo 10 bramek uzyskał w tej rundzie Stolarski (W. K. S.), 6 — zdobył Estlinger (L. T. S. G.), 5 — Szymański (P. T. C.), po 4 — Królasik (UT), Pałczewski (L. T. S. G.), Zawada (Sokół), Kępiński (W. K. S.), po 3 — Bajer (Burza), Kostowski (P. T. C.), Voigt (L. T. S. G.), Gonko, Klimczak (UT), Urbański (L. K. S.), Maciejak (S. K. S.), po 2: Lewandowski (W. K. S.), Binecki (L. T. S. G.), Boleń (Wima), Cholewiński (Wima), Świętosławski (UT), Stegłowski (L. K. S.), Koprowski (L. K. S.), Jaroszczyk (L. K. S.), Binkowski (S. K. S.), Kudelski (S. K. S.), Plebańczyk (W. K. S.), Nowiszewski (Widzew), Jankowski (Widzew), Cerfas (Burza), Wilczewski (Sokół) Po 1 bramce uzyskali: Lechniński, Stepień i Lenart (Wima), Egler, Bulariusz, Michalski (UT), Mucharski (ŁKS), Krawczyński, Lubczyński, Warchulski, Owczarek (SKS), Pij, Kowalski, Triebel (ŁTSG) Jedrysiak, Rydzyski Szewc (Sokół), Maciaszczyk (W. K. S.), Konarski, Bończyk, Rosiński, Mielczarek (Widzew), Bauer (Burza), Samobójczych bramek było 2, obie u Union - Touringu.

CHARAKTERYSTYKA I LICZBY.

Najszybszą drużyną w tych mistrzostwach było P. T. C., najlepiej zaawansowana technicznie Union - Touring, najlepiej prezentująca się fizycznie L. T. S. G. i Sokół, ciągłym wahaniami ulegała forma Widzewa. Optycznie najlepiej podobala się gra Union - Touringu, najbardziej bojową drużyną było L. T. S. G., najbardziej nerwowo grał S. K. S. i Burza, najtęplejsze składy mieli L. K. S. i S. K. S. w przeciwieństwie do najbardziej ustabilizowanej drużyny Sokoła.

Największą rewelacją byli w tej rundzie Sokół i W. K. S., W. K. S. grał też najbardziej fair, najmniej skutecznie grała Burza, najbardziej zgrana i zespołowa drużyna dysponował W. K. S. Najbardziej bramkostrzelni byli Wojskowi, po tym L. T. S. G., a na 3 miejscu dopiero UT, najbardziej „dziurawe” były mieli L. K. S. i S. K. S., których bramkarze puścili po 24 bramki. Najmniej odporna psychicznie drużyną była Wima, najbardziej ostro grająca L. T. S. G. i P. T. C. Z największym szczęściem walczył Sokół, najbardziej pechowo — Wima. Najładniejsze mecze L. T. S. G. Union - Touring, P. T. C. — Burza i W. K. S. — L. T. S. G. Najwyższy rezultat cyfrowy osiągnął w tych mistrzostwach L. T. S. G., bijąc 11:0 S. K. S.

Gospodarze z reguły wykorzystywali atut swojego boiska, za wyjątkiem Wimu i L. K. S. Na 35 meczów rozegranych grało blisko 150 zawodników, padło razem 113 bramek, remisowych wyników było 10, w tym 5 w ciągu jednej niedzieli.

Najwięcej porażek, bo 5, odniósł L. K. S., Union - Touring odniósł najwięcej zwycięstw, również 5, drużyna remisów było natomiast L. T. S. G., które w czterech wypadkach nie rozstrzygnęło spotkania na swoją korzyść.

Zawody pływackie młodzieży szkolnej

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie mecz pływacki między zespołami żeńskimi gimn. im. Szczanieckiej, a gimn. Rothertowej. Program meczu prze widuje biegi od 25 do 100 mtr. wszystkimi stylami, sztafety 3x50 mtr. i skoki.

W niedzielę nadchodząca rozegrane zostaną dalsze spotkania zapasnicze o mistrzostwo okręgu. Zjednoczone — Kruscheender i Sokół — Wima.

Nieznaczące zwycięstwo bokserów Stuttgarta nad Policyjnym K.S. w Katowicach

Katowice, 11 grudnia. W środę wieczór rozegrała reprezentacja bokserów Stuttgarta spotkanie z Policyjnym K. S. w Katowicach, wygrywając w nieznacznym stosunku 9:7. Pięć ciarze Stuttgarta potwierdziły swą słabą klasę to też publiczność nie była nimi zachwycona. Zaznaczyć należy, że w niektórych wagach wyniki walk zostały spawane przez sędziów, tak że właściwy wynik spotkania winien brzmieć 8:8.

O wartości pięściarzy Stuttgarta świadczy fakt, że przed kilkoma tygodniami drużyna Policyjnego K. S. pokona-

na została przez łódzki IKP, 12:4. Wyniki spotkań meczu środowego przedstawiają się następująco: Pawlica (P) zwycięża Stättler, Nowkowski (P) zwycięża Otta, Ostlander (S) wygrywa na punkty z Morawcem, Bandel (S) bije na punkty Wiechulę, Kolonko (P) remisuje z Schellerem, Held (S) zwycięża Rembalskiego, Ackerman bije na punkty wypożyczonego Langnera, wreszcie w wadze ciężkiej Piłat nokautuje w pierwszej minucie Schediera, którego po walce cucono przez kilkanaście minut.

Wiązanka bokseńska Trzy mecze wyjazdowe pięściarzy łódzkich — Bokserzy nie pojadą do Berlina

W najbliższych dniach trzy łódzkie zespoły pięściarskie stoczą spotkania wyjazdowe. W sobotę walczy IKP w Nowym Bytomiu z tamtejszym BKS-em. Rozegranych zostanie osiem walk, w tym dwa spotkania w wadze koguciej i dwa w półśredniej. Zespół IKP wybrała się do Nowego Bytomia w następującym składzie: POPIELATY, BARTNIAK, SPODENKIEWICZ, CZESŁAWSKI, DURKOWSKI, RUMPEL, SCHÖN i PIETRZAK.

Drużyna KS Geyer wybrała się na niedzielę do Torunia, gdzie zmierzy się z Grytem. Zespół łódzki wybrała się na Pomorze w następującym składzie: USIELSKI, WOJCIECHOWSKI, WOJCIECHOWSKI II, AUGUSTOWICZ, MIKOŁAJCZYK, OSTROWSKI, MIROWSKI i KLÓDAS, WYPOŻYCZONY z WIMY.

Tego samego dnia zmierza się pięściarz Hakoahu z Wawelem w Krakowie. Zespół łódzki wystąpi prawdopodobnie bez Gottfrieda, który wyjechał do Kielc. Piórkowiec Hakoahu Fagot przebywa od tygodnia w Krakowie u

krewnych i przyłączy się na miejscu do swej drużyny. PIĘŚCIARZE łódzcy prawdopodobnie nie skorzystają z zaproszenia polickiego klubu na wzięcie udziału w dorocznym turnieju bokseńskim trzech wagi. Chmielewski i Pietrzak wezmą w tym czasie udział w mistrzostwach drużynowych Polski, tak że IKP odmówił wysłania swych zawodników, natomiast na jednego pięściarza łódzkiego Ostrowskiego organizatorzy nie chcą się zgodzić.

PRZYJAZD drużyny bokseńskiej Polzeł Sport - Verein z Berlina dojdzie prawdopodobnie do skutku 10 względnie 24 stycznia. Pięściarze berlińscy stoczą spotkania z zespołami Geyera i Kruscheendera.

DRUŻYNA BOKSERSKA Makkabi berlińskiej startować będzie ostatecznie w Łodzi. Wczoraj podpisany został w tej sprawie kontrakt. Pięściarze żydowscy z Berlina zmierzą się z Hakoahem. Drugi mecz rozegrają oni w Warszawie.

Ciekawy spór o boisko Kraków, 11 grudnia.

W ostatnią niedzielę jesiennej rundy mistrzostw piłkarskich klasy A okręgu krakowskiego, zaszedł ciekawy wypadek. Sędzia meczu Makkabi — Zwierzyński K. S. uznał boisko Cracovii, na którym odbywało się spotkanie za niezdadne do gry mistrzowskiej i zawiadomił kapitanów obu drużyn, że uznaje zawody jako towarzyskie.

Do decyzji tej skłonił sędziego fakt, że linie autowe były zatarłe, podczas gdy pozostała część boiska była wyraźnie oznaczona.

Decyzję w tej sprawie wydadzą w najbliższych dniach krakowskie władze piłkarskie.

O puchar P.Z.Sz. walczą panie w niedzielę

Warszawa, 11 grudnia. W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostaną w Warszawie zawody szermiercze pań w florecie o puchar Pol. Zw. Szermierczego. Pucharu bronić będzie p. Stanoszkówna z Katowic. Dotychczas zgłosiło się do turnieju 16 pań, co stanowi liczbę niezwykle wysoką jeśli chodzi o nasze stosunki w szermierce kobiecej. Zgłoszone zawodniczki reprezentować będą Warszawę, Katowice, Lwów, Łódź i Poznań. Zawody rozpocznie się o godz. 16-ej w Osr. W. F.

Na boiskach zagranicznych

Trzykrotna holenderska mistrzyni olimpijska, Rie Masten - broek ustanowiła w tych dniach nowy rekord brytyjski w pływaniu na 500 y, stylem dowolnym, uzyskując wynik 6:21,2 sek.

Niemcy zdecydowali nie rozgrywać w roku 1937 mistrzostwa Niemiec w biegu leśnym.

W motywacji podano, że wbrew oczekiwaniom bieg ten nie tylko nie wpłynął na poprawienie wyników długodystansowców niemieckich, lecz nawet spowodował pewne pogorszenie.

W tabeli pierwszej Ligi angielskiej na czoło wysunął się Sunderland po ostatnim zwycięstwie nad drużyną Grimsby 5:1.

Znany tenisista amerykański, specjalista gry podwójnej Hunter, który w ostatnich paru latach grał w zawodowej grupie Tildena, ogłosił obecnie bankructwo, pozostawiając przeszło 1.250.000 dolarów długów.

Nowa książka laureata nagrody dziennikarskiej

Prof. Rudolf Wacek, laureat tegorocznej nagrody dziennikarskiej Państwowego Urzędu WF i PW wydał w tych dniach ciekawą książkę — „Wspomnienia myśliwskie p. t. „Darz Bór”.

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Przed głodem i chłodem brońmy współbraci

Miniatyry

TERE-FERE-KUKU

Nauczyciel wyjaśnia dzieciom:
— A więc opowiedziałem wam, moje dzieci, o życiu ludów koczujących, o Nomadach, którzy przechodzili ciągle z miejsca na miejsce... No, Piotrusiu, daj mi teraz odpowiedni przykład... Czy potrafiś?

— Owszem, proszę pana... — odpowiada śmiało Piotruś.
— A więc?
— Nasza służąca!

Mayer jest uczciwym człowiekiem. Zdarzyło się dnia pewnego, że Mayer znalazł na ulicy portfel, wypchany banknotami. Ciężki orzech do zgryzienia... Uczciwość nakazuje odszukać właściciela portfela i oddać mu zgubę, ale z drugiej strony...

Mayer znalazł wyjście z tej sytuacji. Postanawia podać ogłoszenie do gazety. W tym celu udaje się do wywiadowni handlowej i zapytuje:

— Przepraszam pana, jaka gazeta w tym mieście posiada najmniejszy nakład?

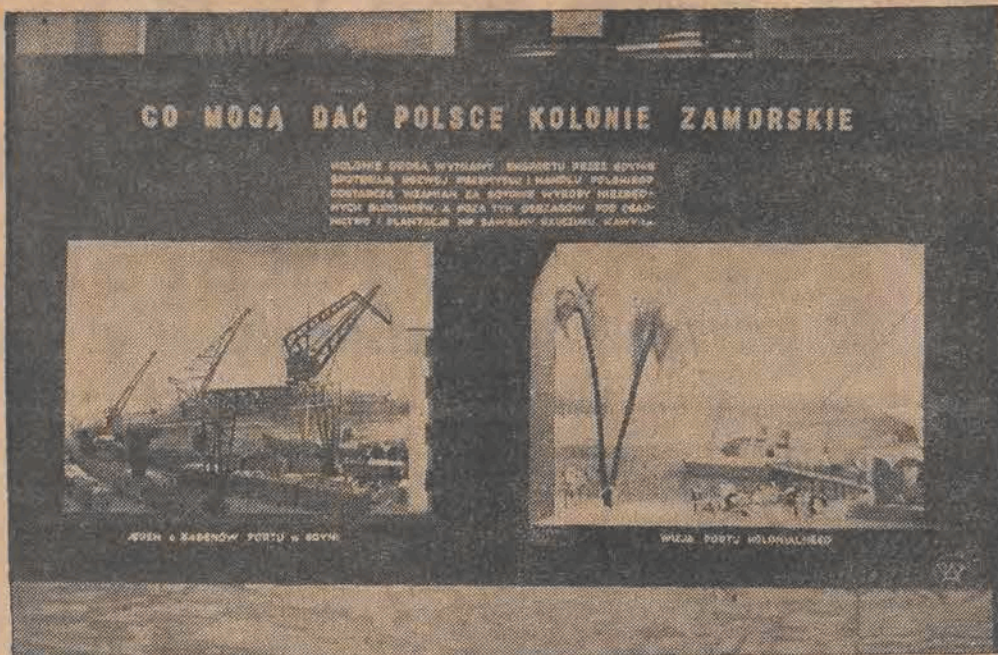
Antoś Wypych skazany został za kradzież na sześć miesięcy więzienia. Sędzia wyjaśnia mu:
— Przeciwno temu wyrokowi oskarżony może założyć apelację w przepisowym terminie, lub też może z tego zrezygnować...

Antoś Wypych zastanawia się chwilę, wreszcie odpowiada:
— No, to dobrze, proszę wysokiego sądu... W takim razie ja rezygnuję z tego wyroku.

Jani Puma wybrała się z mężem na koncert. Spiewała jakaś artystka o strasznie zachrypniętym głosie. Po pierwszych kilku numerach, gdy artystka zeszła ze sceny, rozległy się słabutki oklaski, tylko pan Puma walił brawa z całych sił.

— Co to ma znaczyć? — zapytuje cicho małżonek. — Czy podobał ci się jej okropny śpiew?!

— Nie...
— Więc dla czego tak mocno bijesz brawa?
— Bo chcę jeszcze coś sprawdzić w jej sukni...



W witrynie Muzeum Przemysłu i Techniki w Warszawie, została umieszczona bardzo interesująca diorama, związana z propagandą kolonii zamorskich dla Polski. Diorama, którą reprodukuje nasz zdjęcie, jest stale podziwiana przez tłumy przechodniów.



Oto charakterystyczny obrazek z Hiszpanii — żołnierz pędzący zasekwestrowane stado owiec i kóz na front, na wyżywienie dla żołnierzy.

ZBIÓRKA ODZIEŻY DLA BEZROBOTNYCH.



Na terenie stolicy została zorganizowana przez Stołeczny Komitet Pomocy Zimowej dla bezrobotnych zbiórka odzieżowa dla bezrobotnych. — Zdjęcie przedstawia samochód, opatrzony transparentami propagandowymi, z paczkami odzieżowymi.

SKARBIEC STANÓW ZJEDNOCZONY



W stanie Kentucky, w Ameryce, zbudowano specjalną twierdzę Knox, która przeznaczona została na skarbiec Stanów Zjednoczonych. W tej twierdzy, która jest w ten sposób zbudowana i strzeżona, że niemożliwą rzeczą jest pokuszenie się o kradzież, przechowywane będzie całe złoto Ameryki.

Codzienna nowelka „Expressu”

W przededniu ślubu

Marta spędziła noc bezsenne. Gdy wstała o godzinie dziesiątej rano, postanowiła zakomunikować Albertowi, że muszą odłożyć termin ślubu. Albert niewątpliwie zażąda wyjaśnień. Nie wiedziała jeszcze, jak się wytłumaczy.

— Ale z jednego zdawała sobie sprawę — ślub musi być za wszelką cenę odłożony. Jeśli jutro zostanie żoną Alberta, wszystko będzie stracone.

Marta przywiązała się do Alberta. cenila go i była pewna, że zdoła jej zapewnić spokojne, dostatnie życie.

Ojciec jej, emerytowany urzędnik pocztowy, twierdził, że o lepszym życiu nawet nie marzył.

Marta zresztą do niedawna była również zupełnie zadowolona. Gdyby nie zawarła znajomości z młodym hrabią, Rudolfem Brennerem, poślubiłaby Alberta bez żadnego wahania.

Hrabia Brenner był czarującym mężczyzną. Przedstawiła jej go w kawiarni jedna z koleżanek.

Nazajutrz przypadkowo spotkała hrabiego na ulicy. Spędzili razem parę godzin.

Od tego dnia widywali się już codziennie, oczywiście w tajemnicy przed Albertem.

Marta coraz mniej myślała o narzeczonym. Hrabia oczarował ją.

Gdy pewnego wieczoru powiedział, że ją kocha, przestraszyła się i powiedziała:

— Proszę mi więcej o tym nie mówić. Pan wie, że jestem zaręczona, poza tym...

— Co poza tym? — spytał, spoglądając jej w oczy.

— Poza tym pan jest hrabia, a ja córką emerytowanego urzędnika.

— Zapewniam panią, że mój ojciec nie będzie nam czynił żadnych trudności — oświadczył z głębokim przekonaniem, — Kocham panią...

Marta nie dała mu żadnej odpowiedzi.

Tegoż dnia jeszcze spotkała się z koleżanką, która jej przedstawiła hrabiego.

Opowiedziała jej o wszystkim.
— Co sądzisz o jego oświadczeniach? — pytała.

— To jest trochę niezwykłe — odparła koleżanka. — Musze ci się przyznać, że prawie nie znam Rudolfa. Przedstawiono mi go również w cukierni. Zamieniliśmy ze sobą zaledwie kilka słów.

— A ja przypuszczałam, że od ciebie dowiem się bardzo wiele. Rudolf jest trochę dziwny. Niechętnie opowiada o sobie.

— Czy wiesz — przerwała jej koleżanka, — że to może być oszust? Dopiero niedawno czytałam w gazecie o pewnym aferzyście, który podawał się za arystokratę węgierskiego.

— Wykluczone! — zawołała Marta. — On nie jest oszustem! Zresztą wiem, że mieszka w hotelu „Bristol”. Mogę tam pójść i dowiedzieć się.

Tegoż dnia jeszcze udała się do „Bristolu”.

Stwierdziła, że hrabia Rudolf Brenner istotnie mieszka w tym hotelu.

Oddechnęła z ulgą. Wprawdzie to jeszcze nie był dowód, że on nie jest oszustem, ale przekonała się, że jej nie okłamywał i podał swój prawdziwy adres.

W ciągu następnych kilku dni hrabia nie dawał znaku życia. Czyżby o niej zapomniał?

Tymczasem termin ślubu zbliżał się.

Jutro miała zostać żoną Alberta. Do ostatniej chwili nie powiedziała Albertowi ani słowa. Marta zdawała sobie sprawę, że jej zerwanie z Albertem byłoby wielkim ciosem dla oca. Zresztą w ostatnich dniach hrabia zupełnie się z nią nie komunikował.

Ale w czasie bezsennej nocy powzięła ostateczną decyzję. Musi odroczyć przynajmniej na tydzień termin ślubu. Przez ten czas wszystko się wyjaśni.

Gdy ubrała się i wyszła ze swego pokoju, ojciec pił ranną kawę. Pocałowała go serdecznie.

Chciała już mu powiedzieć o swej decyzji, ale w ostatniej chwili zabrakło jej odwagi.

— Powiem mu za godzinę — pomyślała. — Jeszcze zdąże. Albert przyjdzie dopiero o pierwszej.

Ojciec, jak zwykle, czytał przy kawie gazetę. Marta usiadła przy nim.

Na pierwszej stronie dziennika spotrzyła duży tytuł: „Aresztowanie niebezpiecznego oszusta, podającego się za hrabiego”.

Marta poprosiła ojca o gazetę. Pocałowała go szybko i czytała.

Treść wiadomości brzmiała:

„Wczoraj późnym wieczorem aresztowano na dworcu niebezpiecznego oszusta, poszukiwanego listami gończymi przez kilka państw. Podawał się on ostatnio za hrabiego Rudolfa Brennera i obracał się w najlepszych sferach towarzyskich. Oszust ma na sumieniu całą litanię najbardziej wyrafinowanych przestępstw. W czasie przesłuchania w urzędzie śledczym przyznał się do inkryminowanych mu czynów”.

Marta odłożyła gazetę.

— Co ci się stało, kochanie? Cemuś nagle pobladła? — odezwał się ojciec, spoglądając na nią troskliwie.

— Żle się dziś czuję, ojcze — odparła mu cicho. — Wybacz, że nie jem z tobą śniadania. Muszę się położyć.

Gdy zamknęła się na klucz w swym pokoiku, rzuciła się na łóżko i wybuchnęła spazmatycznym płaczem.

Albert przyszedł punktualnie o pierwszej.

Marta była już zupełnie spokojna. Miała trochę zaczerwienione oczy, ale on tego nie zauważył.

— Wszystkie przygotowania skończone — oświadczył jej, promieniejąc ze szczęścia. — To już jutro, kochanie, już jutro...

— Już jutro — powtórzyła cicho.
— Jesteś dziś bardzo blada — rzekł, obejmując ją czule. — Czy źle się czujesz?

— Trochę.

Do pokoju wszedł ojciec. Staruszek był bardzo zdenerwowany.

Zasiedli w trójkę do obiadu.

Albert zwierzał się ze swych planów. Chciał zrezygnować z dosady założył własne, niewielkie przedsiębiorstwo techniczne.

Staruszek spoglądał na niego z dumą.

A Marta myślała o Rudolfie. Dopiero teraz, gdy dowiedziała się, że jest oszustem, zrozumiała, jak bardzo go kocha...

Nazajutrz po południu odbył się ślub. Młoda para wyjechała na krótki okres do stolicy.

Dopiero po kilku miesiącach Marta dowiedziała się, że Rudolf był autentycznym hrabią i pochodził ze znanej, arystokratycznej rodziny.

Oszust, którego aresztowano, podawał się za hrabiego Rudolfa Brennera, wykorzystując arystokratyczne nazwisko dla swych przestępczych celów.

Marta dowiedziała się również, że prawdziwy hrabia, którego kochała przez pewien czas był obłożnie chory.

Gdy wyzdrowiał i dowiedział się, że ona wyszła za mąż, wyjechał zagranicę.

DOL.